

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w księgarni K. Pollaka
i w trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

**Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55).**

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Kolej Brzozów-Rymanów.

(Ciąg dalszy).

W międzyczasie, kiedy nie było jeszcze wiadomości, jakie orzeczenie wyda wspomniana komisja trasy, ze strony osób przedmiotowo na tę sprawę się zapatrujących, a mających dobro miasta Sanoka i obu interesowanych powiatów na oku, znających radto genezę projektu kolei z Brzozowa do Rymanowa i istotne przyczyny pośpiechu, godnego lepszej sprawy, w jak najszybszem doprowadzeniu do skutku budowy tej kolei, rzucono myśl zaproszenia posłów miasta Sanoka i powiatu sanockiego celem przedstawienia im całej tej sprawy i wykazania, że jedynie połączenie Brzozowa ze Sanokiem jest racjonalne, odpowiadające interesom obu tych miast i powiatów, a zarazem i interesom kraju, że natomiast połączenie Brzozowa z Rymanowem jest nie tylko dla tych powiatów, ale także i dla kraju szkodliwe. Zapó-

źno wprowadzić myśl tę poruszono, lepiej jednak późno, niż nigdy — zwłaszcza, gdy chodzi o sprawę ogólnego znaczenia.

Na zaproszenie to przybyli: poseł sejmowy sanocko-krośnieński p. August Gorayski i poseł z kurii wiejskiej powiatu sanockiego p. Tadeusz Wizeński. I tu wyszło na jaw, że posłowie ci, a zwłaszcza poseł z miasta Sanoka, nie tylko nie byli poinformowani o całej tej sprawie, ale nawet nie zdawał sobie sprawy, jak dalece omawiane połączenie dotyka najżywościjszych interesów miasta Sanoka i powiatu sanockiego. P. August Gorayski jest jednak zanadto prawy, a przytem światły człowiek, aby się nie zorientować w sytuacji i nie przyznać, że postulaty Sanoka są słuszne i poparcia godne. Na przeszkodzie stanęła mu atoli uchwała sejmowa, wobec której wprowadzić nie podjął się roli otwartego wystąpienia w obronie sprawy w Sejmie, bo nie było — jak nadmieniał — wypadku, aby uchwała sejmowa

była zmieniona, przyrzekł jednak pośredniczyć w tej sprawie prywatnie na rzecz miasta Sanoka u osób, które forsują budowę kolei Brzozów-Rymanów. O ile nam wiadomo, p. G. dotrzymał słowa, czynił w tym kierunku zabiegi i o ich wynikach donosił burmistrzowi m. Sanoka, a w stosownej chwili w czasie jesiennej sesji sejmowej w r. 1909. spowodował wysłanie deputacyi ze Sanoka, która wręczyła Marszałkowi krajowemu obszerną, gruntownie umotywowaną petycję za połączeniem Brzozowa ze Sanokiem, a przeciw połączeniu z Rymanowem.

Ani jednak o tej deputacyi ani o wręczonej przez nią petycji Marszałkowi krajowemu, w rzeczonym sprawozdaniu Komisji kolejowej — rzecz dziwna — nie ma nawet słowa wzmianki, natomiast naprowadzono w niem w dalszym ciągu, że już po zapadnięciu uchwały sejmowej z dnia 8. października 1908., rozwinięto agitację za zmianą tej uchwały i wniesiono cały szereg petycyi domagających się

JANINA PEŁĘSKA.

(3)

S m e n t a.

(Dokończenie).

Garść mężów orężnych skupia się około Wilka, i wśród gwarnych okrzyków i rogów dźwięku i stukotu drewnianych bębnow, idą ku jasnej dolinie, ku chacie chruścianej Pełki, wołając z przemożną siłą:

— Daj Wilkowi Smentę!

Wyszedł ku nim stary Pełko i niemożność spełnienia ich żądania tłumaczy. Rolnicy mają zdawien dawna między sobą umowę, że zawierać mogą śluby tylko w obrębie związku opolnego — i on więc, wbrew temu prawu, córki swej Wilkowi dać nie może.

Lecz dzieci zalotnicy coraz groźniej swoje żądanie powtarzają.

Pełko z niewyczerpaną słodyczą, powoli, pokornie prawie, odpiera ich żądania, a nawet zdaje się chwilami meledwie do nich skłaniać, wchodzić z nimi w układy. Nie łudzi się on jednak wcale, że ich przekonać zdoła i nie o to mu chodzi.

Chce zyskać jedynie na czasie. Natychmiast bowiem, gdy tylko na odległym tle

lasu zamajaczyły mu postaci mężów, domyślił się, co ich sprowadza i słów nie tracąc, podał jednemu z synów topór na kłodzie drzewa zawieszony. Zrozumiał syn snąc tę niemą wymowę, bo uchwyciwszy kłodę, niezwłocznie ku chatom opolnym pośpieszył. Znak to był bowiem, że jednemu z członków związku grozi niebezpieczeństwo. Znak ten, podawany od chaty do chaty, przebiegł szybko nie tylko najbliższe domostwa, lecz nawet niezbyt odległe opola okoliczne, i po krótkim czasie poczał z nich wylegać lud zbrojny w łuki i proce, maczugi i oszczepy, a nierzadko i w miecze stalne od kupców z krajów dalekich za krusze solne nabyte.

Słońce jeszcze niezbyt wielki na niebie łuk zatoczyło, gdy przed chatą Pełki zaroilo się od mężów orężnych, z pomocą przybywających.

Pełko zwrócił się ku nim:

— Bracia, oto przybyli do mej chaty takie dziewczęta, waszym ustom odpowiedź na ich żądanie powierzam!

Ze wszystkich ust, jak z jednych zagrział gromki okrzyk:

— Nie damy naszej dziewczyny leśnym Wilkom, nie damy!

Wilk we wściekłym szale rzucił się ku chacie, by przemocą porwać swoje pożądanie, lecz garść jego towarzyszy, widząc tak przemagające huczą zastępy obrońców, przemocą uprowadziła go ku lasom. Zmuszony fizycznie, odszedł — lecz miotał srogie pogroźki rychłego powrotu we wzmożonej sile.

Smenta widziała młodego olbrzyma, jak, przenosząc o głowę cały swój orszak, szedł ją brać silny i wspaniały, jak młody bóg wojny! I serce jej mknęło ku niemu, jak mknę czasem drobne ptaszę pod przemożne skrzydło orła... i zapragnęła gorąco, by ją tkliwe objęły ramiona tego młodzieńca, co teraz — na mężów zastępy — ciska piorunami płomiennego gniewem wzroku, a przez dni tyle na nią patrzył słodkimi, dobrymi, uległego dziecka oczyma, w których błyskać poczęła ludzka już dusza, w jego zwierzęcej dotąd istności, za jej przyczyną obudzona.

Lecz, gdy słyszała tak zgodną w nie-nawistnem brzmieniu odmowę rolników — i Wilka dzięki groźby, zrozumiała, że raczej opola krwią opłyną, niżli pozwolą tym leśnym barbarzyńcom pościć jedną ze swych dziewczyn.

I zobaczyła nagle morze krwi płynące ku rzeczynom dolinom... to Wilk, chcąc ją

M. Stefański Sanok

poleca: Kapelusze męskie P. & C. Habiga,
Wilhelma Plessa i Halban & Damask. 
 Bieliznę męską białą i kolorową. 

zmienienia trasy z Brzozowa zamiast do Rymanowa -- do Krosna via Jabłonica polska, Kombornia, Korczyn, gdyż ruta ta wprawdzie dłuższa, droższa, aniżeli ruta Brzozów-Rymanów, prowadzić jednak będzie przez okolicę więcej handlową i przemysłową, a nawet więcej ludną, że Wydział krajowy na skutek tych petycji przeprowadził fachowe obliczenia przez swe techniczne biuro kolejowe, z których się okazało, że nowa ruta Brzozów-Krosno byłaby o 20 km. dłuższa, a o przeszło 3 miliony kor. droższa, ile że linia Przemyśl-Brzozów-Rymanów wynosiłaby 110 km., linia zaś Przemyśl-Brzozów-Krosno 130 km., a nadto ta druga linia jest w porównaniu z tamtą linią wybitnie górzystą. Ze względów politycznych — za tymi bowiem petycjami chodził poseł p. Stapiński — komisja kolejowa ani wniosku na zmianę uchwały sejmowej, ani też na przejście nad temi petycjami do porządku dziennego, nie postawiła.

To stanowisko komisji kolejowej wykorzystał poseł Stapiński.

ŁĄCZMY SIĘ!

W łamach naszego pisma już dwukrotnie nawoływaliśmy do zgody, do zjednoczenia stronnictw demokratycznych, głos atoli nasz jak dotychczas pozostał głosem wołającego na puszczy. Dzienniki demokratyczne, mężowie wybitniejsi stronnictw demokratycznych przeszli, jak się zdaje, nad tą sprawą do porządku dziennego. Widać tu tedy albo nie uznano potrzeby konsolidacji, albo też nie chcieli podjąć akcji zmierzającej do zrealizowania rzuconej myśli: „Jednoczmy się!”, a z jakich prawdopodobnie motywów, tego na razie nie będziemy omawiać.

A może w międzyczasie zaszły zmiany na lepsze? Ktoby tak sądził doznałby przykrego rozczarowania. W kraju między stron-

zdożyć niesie zagładę jej rodom... i znów fala krwawa zwraca się w stronę przeciwną, — to opola noszą ku lasom przekleństwo zemsty i odwetu...

I fala ustawicznie zwraca się i rośnie... straszna, niezatamowana. I zrozumiała Sment, że zalew ten krwawy powstrzymać zdoła jedynie wąty strumyk rubinowy, z jej własnych żył wytoczony.

Na dolinie zielonej, opodal świętych dębów okalających drewniany posąg Światowida gromadzą się męże na wiec opolny, celem obrady wobec grożącego niebezpieczeństwa.

Przed rozpoczęciem obrad zapalają stos ofiarny, a noże ofiarników błyskają już nad stadem, przeznaczonych na obiatę kozłat.

W tej chwili przypada w odświętną, białą szatę odziana Sment. Gałąź bylicy opasuje jej biodra, złociste włosy wdzięczna kiść dzwonek liliowych wieńczy, a złote bursztyny i świetliste paciorki zdobią jej szyję.

Wrywa święty nóż z ręki ofiarnika i we własnej topi go piersi.

Gdy nazajutrz Wilk, na czele całego swojego plemienia, z wojenną wrzawą zbliża się ku opolom, ponawiając swoje żądanie, smętni ofiarnicy, wśród pieśni żałobnych na cześć bogini Marzanny, składają u stóp jego martwe ciało Smenty.

KONIEC.

nietwami demokratycznymi antagonizm wzrasta z dnia na dzień, i to daje się odczuwać w miastach przy każdej sposobności. Przy każdym wyborach, czy to do rad gminnych, czy powiatowych, czy to do wyborach do jakiegobądź instytucji humanitarnych, jak ekonomicznych, demokraci obu stronnictw zwalczają się wzajemnie.

A w Kole polskim lepiej?

Ciągłe meznaski, brak wzajemnej ufności wytwarzają atmosferę duszną, mezdrową. W grupie posłów narodowo-demokratycznych nieporozumienia, grupa posłów starej demokracji niezorganizowana, każdy czyni co uznaje według własnego przekonania za odpowiednie, brak łączności i wspólnego działania, a osia Koła, to walki, w których rozchodzi się przeważnie o osobistości. Powaga całego prezydium na wewnątrz i zewnątrz zachwiana tak, iż br. Bienert wyraził się, że nie wie, z kim ma właściwie konferować, z kim układać się. Zastępy dzielników zwiększają się, a to wcale nie jest do latum objawem. Wprawdzie obręcz solidarności Koła na zewnątrz dotychczas menedżerska, ale wewnątrz sprzeczki tej solidarności mocno rozluźnione. Smutny to obraz, a widoki na przyszłość nie lepsze.

Zjednoczenie się stronnictw demokratycznych w kraju, miałooby ten nieodzowny skutek, iż nastąpiłoby zjednoczenie się posłów demokratycznych i powstałaby jedna zwarta grupa demokratyczna, mogąca zająć dominujące stanowisko w Kole i to bezwarunkowo przyczyniłoby się do uzdrowienia stosunków w Kole polskim. Wpłynęłoby to zarazem na polepszenie stosunków w obozie demokratycznym i łatwiej przyszłoby wówczas poskromić wybijające ambicje jednostek i zmusić niespokojne żywioły do poddania się woli, nie jakiejś frakcji — ale ogółowi społeczeństwa demokratycznego.

Sytuacja przedstawia się dzisiaj gorzej, aniżeli przed kilku tygodniami. Głośno mówi o rozłamie w partii narodowych demokratów; w rozłam ten wprawdzie dzisiaj nie wierzymy, jednak nie ulega wątpliwości, że w tej partii zaszły nieporozumienia, a dowodem tego wystąpienie niektórych członków. Wprawdzie wystąpienie z grupy parlamentarnej narodowych demokratów na razie jednego tylko członka ks. Adama Kopycińskiego nie może stanowić o losach całego stronnictwa, wystąpienie to jednak jest o tyle znamienne, że opuścił szeregi człowiek, który całą duszą był oddany stronnictwu. Gdyby nieporozumienia te i dezercja z pod sztandaru narodowo-demokratycznego przybrały większe rozmiary, z czym liczyć się należy, łatwo wyłoniłoby się mogła nowa partya demokratyczna, do czego w żadnym razie dopuścić nie można, gdyż równałoby się to kompletnemu rozbiciu demokratów.

Przeczuwając, że to rozdzielenie coraz gorsze za sobą następstwa pociągać będzie, poruszyliśmy myśl zjednoczenia się, a choć na razie izolowani, przez czynnik może więcej miarodajne, kultywujemy tę myśl dalej. Myśl ta rzucona przez nas „łączmy się!” choć nie poparta dotychczas z góry, kilkunastu powoli od dołu, i budzą się liczne objawy między członkami obu stronnictw demokratycznych, u których dobro kraju i idei demokratycznej wyżej stoi ponad partyjność, że w tej sprawie należy podjąć akcję, która by rzeczywiście doprowadziła do pozytywnych rezultatów.

Interpelowani wybitniejsi członkowie stronnictw demokratycznych, dlaczego uznając pożyteczność tej akcji, takowej nie wszczynają, oświadczyli: „Próbowaliśmy, meudało się! a dziś wobec zaciętrzewienia partyjnego jesteśmy bezradni, zaczniemy więc od dołu!” Chcąc tedy pchnąć na lepsze tory dzisiejsze stosunki naszej demokracji, należy zaapelować do ogółu społeczeństwa demokratycznego.

Do pracy tedy od dołu! Idąc za tem hasłem mamy zamiar w niedalekiej przyszłości zwołać w Sanoku wiec ogólnie demokratyczny naszego okręgu, na którym omówioną będzie sprawa zjednoczenia się stronnictw demokratycznych.



Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj! Kupujmy wyroby krajowe!

KRONIKA.

Rusini i Grunwald. Podniosła chwila zaświtała nad grodem sanockim. Zbudziły się duchy chłobrych Zyndramów z Maszkowa, Witoldów, Zawiszów Czarnych i w osłupieniu stanęły jak wryte na widok tłumów nowego ludu, co ból wieków przetrawiwszy w sobie godnie i majestatycznie stanął w odświętnej narodowej szacie, by uczcić pamiątkę wielkiego czynu. I dziś po pięciu wiekach nie wiemy, co więcej podziwiać, czy podniosłość słów wielkich kapłanów i obywateli, jak ks. Dra Drozda i Dra Zaleskiego na Rynku sanockim, czy ten święty zapal i pietyzm narodu naszego, który na ten obchód tak licznie się zgromadził i w skupieniu ducha, w wymownym milczeniu ze łzami w oczach słuchał znakomitych mowców, którzy piorunem słowa polskie serca wstrząsnęli w posadach.

Polaku na sanockim gruncie, czy widzisz te sępy krążące nad wspólną Ojczyzną, co dziobem nienawiści szarpiają wspólne łono niepomni, że zabijają własną swoją Matkę! Na tej ziemi, gdzie Jagiełło Litwin-Rusin święcił ślubne gody i którą uznał za panaceum najświętszych swych uczuć i całego polskiego narodu, dziś rozsiadło się gniazdo nienawiści zatrutych szerszeni, które jadem złości i nienawiści pluja na wszystko co święte, zapominając w pseudokulturalnem nieświadomości o swej własnej wielkiej, świetlanej przeszłości i chwale!

Dwóch tylko przeszłość nasza zamierzała zna Polanów: Polanów z nad Wisły i zwaregorusiałych Polanów z nad Dniepru, a jednak ci, co z wspólnego łona Macierzy pochodzą, co sami przyczynili się do zbawienia, laurów i sławy całej Słowiańszczyzny, dziś nienawiścią zaślepieni pamiątki pięćsetletniej nie obchodzą wcale, lecz zato niektórzy z nich gotują się na zjazdy Sofijskie Niemców-Romanów, lub z brauningami w ręku wolą rozbijać i mordować na uniwersytecie lwowskim, bo tam widzą zbawienie słowiańskich narodów, gdzie leży ich koniec i wieczysta zguba!

Uroczysty obchód rocznicy Grunwaldu urządzony w Sanoku 29. b. m. był wspaniałą manifestacją narodową, jakiej miasto nasze od dawna nie widziało. Obchód rozpoczął się rano o godz. 6. pobudką muzyki fabrycznej. O godz. 9. zebrane przed gmachem Sokoła stowarzyszenia i delegacje uformowały się w ogromny pochód, który przy odgłosie trzech orkiestr ruszył przez wspaniałe udekorowane ulice Mickiewicza i Kościuszki do Rynku, na mszę polową.

Pochód otwierały bandery na koniach złożone z kilkudziesięciu Krakusów z Zarszyna, Długiego i Posady Olchowskiej, dalej maszerowały oddziały ochotniczej straży pożarnej z Sanoka, Zarszyna, Długiego i Pisarowiec, wiejskie delegacje pieszkie męskie i żeńskie w strojach narodowych, które bawiły oko rozmaitością i barwnością ubiorów. Dalej szła młodzież gimnazjalna i szkół żeńskich i męskich ze swymi nauczycielami i nauczycielkami. Wspaniałe maszerowali Sokoł Sanoccy i Zagórscy, ze sztandarami na czele, a dalej już w barwistym korowodzie posu-

wały się naprzód delegacje Tow. zamiejscowych, stowarzyszenia zawodowe, przemysłowe, reprezentacje miast i gmin sąsiednich, członkowie Rady miejskiej z burmistrzem Giełłą na czele, członkowie Rady powiatowej, wśród której widzieliśmy z pomiędzy szlachty okolicznej p. marszałka Łępkowskiego, Radcę Dworu Łaskowskiego i p. Jachimowskiego, przedstawiciele władz, członkowie Towarzystwa Szkoły Ludowej etc.

Po przejściu ulicy Kościuszki i 3. Maja zatrzymano się na pięknie udekorowanym Rynku, gdzie przed ołtarzem umieszczonym przed klasztorem Franciszkanów, mszę uroczystą odprawił ks. kanonik Matwijkiewicz, a wspinał się kazanie ze swadą drugiego Skargi wygłosił ks. Dr. Drozd, poczem na barwnie udekorowaną mównicę przed magistratem wstąpił Dr. Zaleski i przemówił w porównawczych słowach z takim patryotycznym zapalem, że łyż wyciskał w oczach łeznie zgromadzonych tłumów.

Rozczulający był moment, gdy mowca w bardzo pięknych i podniosłych słowach nawoływał do zgody i utworzenia wielkiej wspólnej, młującej się rodziny, gdy napominał, aby szanować uczucie narodowe i nie wpuszczać wilków do owczarni.

Po powrocie pochodu przed gmach Sokoła nastąpiło rozdanie kilkuset egzemplarzy broszury Czesława Piemiątki i L. Glatmana p. t. Pamiątka Obchodu Grunwaldzkiego między przybyły lud iariatwę. Po dwugodzinnej przerwie, w czasie której reprezentacje okolicznych gmin i miast przy odgłosie muzyk wiejskich z Beska i Zarszyna zasiadły na boisku Sokoła do skromnego posiłku, nastąpił w sali Sokoła wykład profesora Andrzeja Wyki o Grunwaldzie ilustrowany przez prof. Stokłose, obrazami świetlnymi.

Uroczysty wieczór w Sokole zagał prof. Adam Pytel, w szczególnie napełnionej publicznością sali, poczem p. radczyni Janina Pełńska z wielką werwą i zapalem oddeklamowała wiersz własnego utworu. Na zakończenie odegrała Sokole Kółko dramatyczne kilka fragmentów z pięknego obrazu dramatycznego Sydona Fiedberga p. t. „Grunwald“. Miasto było pięknie udekorowane festonami i zielenią, nastrój panował uroczysty i niezem niezamącony. Obchód wypadł wspaniale.

Tablica pamiątkowa. Sanocka fabryka wagonów uwieczniła pamiątkę zwycięstwa grunwaldzkiego wspaniałym darem dla miasta, który w wiekopomne czasy świadczyć będzie o szlachetnych uczuciach obywatelskich ofiarodawców. Oto za inicjatywą p. Ludwika Eydziatowicza dyrektora tejże fabryki darowana została w 500. rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego wspaniała tablica pamiątkowa z brązu wykonana z wielką artystyczną finezyją w gieserni tejże fabryki przez p. Adama Lewanowicza i w przeddzień obchodu w przednią ścianę kościoła farnego wmurowana.

Kartel adwokacki. Każdego niemal tygodnia podwyższają ceny kupcy na różne artykuły codziennego użytku, rzemieślnicy za swe wytwory, producenci za artykuły żywności, a rzadko kiedy przychodzi do znizienia cen. Obecnie z wielkim zdziwieniem dowiadujemy się, że adwokaci sanoccy także podwyższyli skalę swych honoraryów z dniem 1. lipca b. r. i zobowiązali się między sobą słowem honoru nie przyjmować niższego wynagrodzenia od tego, jakie uchwalili. Wszystko drożeje, to prawda, ale czy pp. adwokaci zastanowili się nad tem, że w tym samym stosunku nie podnoszą się zarobki ludzi pracujących?!

Bursa fabryczna w Sanoku święciła rocznicę grunwaldzką uroczystym obchodem w dniu 26. czerwca b. r. W zabudowaniach starej fabryki, gdzie mieści się bursa, zbudowaną została pod gołym niebem milutka, ładnie zielenią i emblematami narodowymi udekorowana scenka, a przed nią w obramowaniu lampionów ustawiono siedzenia dla widzów.

Wieczór rozpoczęło doskonałe pod względem treści i formy słowo wstępne wygłoszone przez kierownika bursy p. Lewanowicza, po którym nastąpiły produkcje wychowanków bursy.

Tak deklamacja „Grunwaldu“ Kononickiej, jak i „Modlitwa Jagielly“ odśpiewana przez chór wychowanków bursy przy wtórze orkiestry — nie pozostawiała nic do

życzenia. Wprost świetnie wystawiono dwa fragmenty fantazyi scenicznej Grabowskiego pod tyt.: „Grunwald“. Młodzi amatorzy z prawdziwym przejęciem odegrali swe role i z wielkim zrozumieniem odtworzyli rzecz trudną, która już nie siły młodych chłopców, ale nawet siły wytrawnych amatorów przechodzi. Szczególniej role Jagielly, Witolda i rycerza von Loeven odegrane zostały doskonale. Wystawa sztuki była wspaniałą. Śliczne stylowe, ściśle wedle matejkowskich wzorów wykonane kostiumy wprawiały widzów w zachwyt i zdumienie, tem zaś bardziej, że wykonane zostały rękami wychowanków bursy.

Zakończenie wieczoru stanowiły dwa bardzo ładne żywe obrazy. Podczas drugiego obrazu przedstawiającego alegorię „Polski“ odegrała orkiestra „Pieśń legionów“, którą widzowie stojąc wysłuchali.

Wieczór pozostawił u słuchaczy niezatarte wspomnienie i był świetnym dowodem, co może zdziałać dobra wola i energia ludzi, którzy z całym zaparciem się siebie oddali się pracy dla dobra młodzieży fabrycznej, a przez uświadczenie tej młodzieży dla dobra narodu.

Państwo dyrektorstwo Eydziatowiczowie, którzy otoczyli bursę fabryczną, a specjalnie pani Eydziatowiczowa, która bardzo gorliwie zajmuje się bursą i jej wychowankami, powinni być czuć po niedzielnym obchodzie wielkie zadowolenie, gdyż obchód ten był wspaniałą nagrodą za ich pracę i poświęcenie, był bujnym plonem zebrany przez nich na niwie narodowej pracy społecznej. Gdyby takich ludzi było więcej w naszym społeczeństwie, a gdyby wszystkie nasze bursy dla młodzieży znalazły takie opiekunki, jak pani Eydziatowiczowa, to moglibyśmy śmiało pa trzeć w przyszłość — pewni, że młodzież, która wyjdzie z pod takiej ręki, nie zawodzi nadziei, jakie w niej się pokłada.

Usunięcie przechodów, o czem w pierwszym numerze „Tygodnika“ pisaliśmy, już obecnie daje się nam dotkliwie odczuwać po każdej ulewie, a odczuwamy to jeszcze więcej w jesieni, gdy nastaną dni słotne. Zwłaszcza koniecznym okazuje się przechód naprzeciw głównej trafiki, by można było się dostać z jednego chodnika na drugi na tak bardzo uczęszczanej ulicy. To też w interesie publiczności zwracamy się do Zarządu miasta, by przechód w tem miejscu przywrócił, inaczey bowiem komunikacja w tej najludniejszej ulicy byłaby w dni słotne wprost niemożliwą, mimo i całe dobrych chodników po obu stronach ulicy. Rzeczą zaś będzie inżyniera miejskiego urządzić ten przechód w taki sposób, by nie przeszkadzał ruchowi automobilowemu.

Korpusy wakacyjne czyli zabawy, gry i wycieczki zorganizowanej młodzieży szkolnej w Sanoku pod należytyim dozorem i kierownictwem rozpoczną się z dn. 6. lipca i trwać będą do 27. sierpnia. Wpisy i informacje wszelkie odbywać się będą na boisku szkolnem od godz. 7. — 8. rano każdego dnia.

Uroczysty Obchód Grunwaldu w Zagórze odbędzie się w niedzielę dnia 10. lipca z nast. programem: O godzinie 8. z rana zbor Sokołstwa i publiczności w Sokolni, poczem nastąpi pochód do kościoła parafialnego. Po solennem nabożeństwie i przemowie o Grunwaldzie na boisku Sokoła, rozdane będą popularne broszury o pamiętnem zwycięstwie. O 2 popołudniu nastąpi pochód do Nowego Zagórze na dworzec i powitanie przybyłych gości, poczem w uroczystym pochodzie z banderyami przy dźwiękach orkiestry uda się publiczność do krzyża pamiątkowego na cmentarzu. Po powrocie odbędą się w Sokolni zlotowe ćwiczenia, a wieczór odegra Kółko dramatyczne Sokoła Zagórzekiego dramat w 3 aktach dr. Kaz. Rakowskiego p. t. „Oeknienie“. W przeddzień i w dniu uroczystości powszechna iluminacja kartkowa.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego podaje do wiadomości publicznej, że istniejąca w niem komisya informacyjna pośredniczy w dostarczaniu ukwalifikowanych i sumiennych korepetytorów i guwernerów na zbliżające się wakacje szkolne oraz pomocników biurowych dla P. T. Adwokatów, Notaryuszy i t. d.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Towarzystwo Wzaj. Pomocy U-

czniów Uniw. Jagiell. w Krakowie, ul. Jabłonowskich 1. 8.

Dar Grunwaldzki. Na liście Kasy Zaliczkowej w Sanoku złożonej p. Dr. Nebenzahl na „dar Grunwaldzki“ 2 K. Stan tego funduszu wynosi z dnem 30 czerwca br. łącznie z narosłymi odsetkami 840 K. 41 h., dalsze zaś deklarowane na powyższą listę, a jeszcze niewypłacone kwoty wynoszą razem 2110 K. Spodziewać się należy, że w obecnym miesiącu, na który przypada rocznica Grunwaldzka, datki na ten cel będą liczniejsze i że każdy, kto jeszcze nie spełnił pod tym względem swego obywatelskiego i patryotycznego obowiązku, uczyni to w tym miesiącu. Pamiętajmy o tem, że fundusz Rosegg ra osiągnął dawno sumę 2.000.000 marek i to gotówką wpłaconą, a nam tak wiele jeszcze do tej sumy brakuje.

Wykaz dalszych datków na „dar Grunwaldzki“ przez Kasę Zaliczkową w Sanoku zebranych, pomieszczać będziemy w „Tygodniku“.

Naczelný i odpowiedzialny redaktor:
LUDWIK GLATMAN.

NADESŁANE.

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

Zapytanie. Zapytujemy kompetentne władze, czy wogóle nastąpią kiedykolwiek wybory do Towarzystwa Przemysłowców i Rękodzielników, które wedle statutu powinny się odbywać co 2 lata, podczas gdy obecnie od 15. lat urzęduje ten sam Wydział bez względu na jego całość, gdyż pewna część Członków, częścią wydalili się z Sanoka, częścią umarli?!

Jeden z Przemysłowców.

W obec tego, że pełnię funkcję lekarza w Szpitalu powszechnym, — ordynuję obecnie w domu rano od godz. 8.—11., a popołudniu od 3.—6. — Dla ubogich od 8. — 9. bezpłatnie.

S. Atlas

lekarz i dentysta.

Dr. Herzig

wyjechał i wraca 17. lipca b. r.

Odpowiedź na liczne zapytania: Kto z pp. Restauratorów chce swoje interesa poprawić i mieć wielu stałych gości, niech sobie sprawi aparat muzyczny Hupfelda! Adres: Ludwik Hupfeld A. G. Wien VI, Mariahilferstrasse 5-7. Dokładne cenniki przesyła się gratis i franco.

50% taniej niż wszędzie

M. Kaufmanna w Sanoku

ul. Cerkiewna 1. 126. parter,

pierszy główny Partyjny Skład Haftów prawdziwych szwajcarskich i francuskich wstawek, koronek, aplikacji, gipiur, tiuli, jedwab, we wszystkich kolorach i ostatnich nowościach. Największy wybór dla krawczyń i modniarek. Specjalny wybór w haftowanych prawdziwych batystach, szwajcarskich storach i pointlasie i t. p. Roby odpasowane płóciennie, batystowe. Bluzki jęwabne, batystowe, kaszmirowe, płóciennie i t. p.

Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w Sanoku

zastępstwo Banku austr.-węg. i krajowego.

Rok założenia 1871.

Rachunek bilansu za rok 1909.

	Stan czynny		Stan bierny	
1. Udziały członków			112.326	06
2. Fundusz rezerwowy			34.995	62
3. Rezerwa strat			7.592	80
4. Wkładki oszczędności			1,496.760	44
5. Pożyczki na weksle	1.019.306	65		
6. „ „ skrypta	913.775	31		
7. Długi zaciągnięte do obrotu			468.894	67
8. Procenta na r. 1910. pobrane			17.680	53
9. „ „ „ „ wypłacone	2.938	72		
10. Koszta procesowe	12.637	21		
11. Lokacje Towarzystwa	202.969	84		
12. Zastępstwa Banku kraj. i różni			14.743	14
13. Czynsz na r. 1910. zapłacony, ruchomości i realności członków	6.965	20		
14. Gotówka	12.465	91		
15. Zysk za rok 1909.			18.065	58
razem	2.171.058	84	2.171.058	84

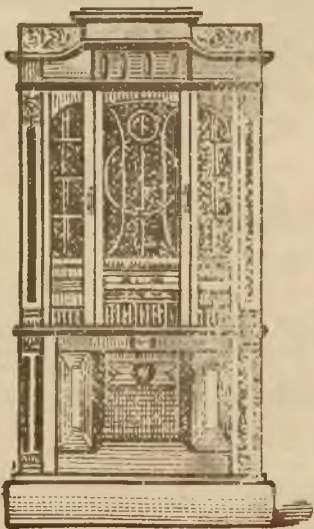
Z zysku za rok 1909 wydzielono na fundusz rezerwowy 4.000 K., na 5½% dywidendę od udziałów 5.465 K. 51 h., na cele dobroczynne 1.681 K.

Towarzystwo przyjmuje wkładki oszczędności na 4% bez wypowiedzenia, a na 5½% za wypowiedzeniem. Oprocentowanie zaczyna się od dnia następnego po złożeniu wkładki.

Podatek rentowy za wkładających opłaca Towarzystwo z własnych funduszy.

HUPFELDA ATLANTIK ORCHESTRION

nakręcane zapomocą wag.



Fortepian
mandolina
i muzyka smyczkowa

są ze względu na uproszczoną praktyczną konstrukcję, trwałość, nadzwyczajne i subtelne oddanie dźwięku, eleganckie zewnętrzne wykonanie, niedoścignione przez żaden inny fabrykat.

Hupfelda Atlantik Orchestrion

są wspaniale procentującem się umieszczeniem kakitatu, funkcyjną bez wszelkich kosztów i mogą wszędzie natychmiast bez jakiegokolwiek przygotowań być ustawione.

Hupfelda Phonoliszt piano

najlepsze i najokazalsze elektryczne pianino salonowe w połączeniu z oryginalnymi nutami, naśladowujące grę znakomitych muzyków.

Także można grać rękoma w każdej chwili.

Prospekty darmo i opłatnie.

Ludwik Hupfeld Tow. akc., Wiedeń,

VI. Mariahilferstrasse 7—9.

100 patentów. 53 pierwszych odznaczeń. 800 robotników.

Zastępcy wszędzie poszukiwani.

Jeneralne zastępstwo na Galicyę: Bracia Rakower i M. Taubler w Podgórzu.

Pożyczki na losy

inne papiery wartościowe

które są urzędowo notowane udziałem w każdej wysokości za kwitem zastawniczym lub na rachunek bieżący pod najkorzystniejszymi warunkami. Zwrot takich pożyczek może nastąpić wedle życzenia strony naraz lub w dowolnych ratach miesięcznych.

Wykupuję także losy i papiery wartościowe zastawione w bankach, kasach oszczędności, lub u prywatnych osób, które można u mnie pozostawić w depozycie albo sprzedać. Na życzenie można te papiery zaraz nazad nabyć na dogodnie raty miesięczne przyczem płać całą cenę kupną, po straceniu odpowiedniego zadatku, a posiadający losy zachowuje pełne prawo do gry.

EDWARD URBAN

dom bankowy w Bernie,

Wielki plac 23—25, we własnym domu

Firma istniejąca od r. 1869.

Solidnych stałych odsprzedańców angażuje się w każdej miejscowości.

Znana z dobroci

kuchnia

w Restauracyi

Hotelu Imperial

— — — poleca — — —

smaczne obiady z 3 dań po 30 kor. miesięcznie

wszystkim Pp. Słomianym Wdowcom w obecnym sezonie kąpielowym.

6—52



Zamiast 20 K. tylko 5 k. 50 h. prawdziwy złoty pozłacany płaski kawalerski zegarek męski marka „Speciosa” metalowy — promieniowy cyferblat. — Wykończenie jak prawdziwe złoto. Za trwałość i dobry chód 3-letnia pisemna gwar. Cena kor. 550.

Odpowiedni elektro-pozłacany łańcuszek męski darmo. Jeżeli zegarek nie miał się podobać — to zwracam pieniądze. Michał Horowicz — Dom wysyłkowy w Krakowie. 1—4

Nadzwyczaj zajmująca gra towarzyska

KABAŁA

karty słynnej wróżki panny Leonard z Paryża, tej samej, która przepowiedziała upadek Napoleonowi i przyszłość z kart wyczytała Fryderykowi Wilhelmowi. Komplet 36 kart kolorowych w ozdobnej tece wraz z objaśnieniami wysyła po otrzymaniu 1 kor. 20 hal. (także w znaczkach pocztowych) franko

Michał Horowicz, Kraków, I. 57. Dittla.

2—3

10 koron dziennie! może każdy w łatwy sposób zarobić. Nadesłać swój adres korespondentką do firmy Jakob König, Wiedeń, VII/3. Urząd pocztowy 63.

3—10

Poszukuje się kilku chłopców (kursorów) do rozpoznawania i sprzedawania „Tygodnika Ziemi Sanockiej”.

Wiadomość w Redakcyi.